

Pokój pośrodku burzy

Włączasz radio, oglądasz program telewizyjny, czytasz nagłówki na pierwszych stronach gazet i zauważasz wciąż przewijające się słowo:

KRYZYS

- światowy kryzys gospodarczy,
- kryzys gazowy,
- kryzys na rynku pracy,
- kryzys małżeństwa,
- kryzys autorytetów,
- Itd.

Jakie uczucia budzą się w naszych sercach, kiedy słyszymy słowo kryzys?

Strach, załamanie, brak cierpliwości, poczucie niesprawiedliwości, złość aż w końcu rozgoryczenie, depresja...

To wynik złego podejścia do tego, co dzieje się pośród nas, do otaczającej nas rzeczywistości, do sytuacji w świecie, w pracy, w rodzinie czy nawet w zborze Pańskim.

U jednych z nas może takie podejście wywoływać tak zaawansowane konsekwencje, jakie zostały wymienione.

Jakie są jednak pierwsze symptomy, które mogą doprowadzić do takich zachowań?

Może zacząć się całkiem łagodnie, niewinnie:

Rodzi się najpierw zwykle wewnętrzne napięcie, niepokój, niepewność i pesymistyczne spojrzenie na przyszłość.

Wiem drodzy o czym mówię, bo choć dzięki Bogu chyba nigdy w moim życiu nie doszło do stanu depresji, załamania czy goryczy to jednak nie raz zdarzało się, że przeżywam jakies napięcie, niepokój czy smutek.

A właśnie takie objawy są takim czerwonym światełkiem, w którym musimy powiedzieć swoim emocjom i stanom swojego serca – STOP !

Drodzy to prawda, że rzeczywiście możemy przeżywać kryzys wywołany chorobą, utratą pracy, zdradą małżeńską czy poczuciem krzywdy ze strony małżonka czy brata lub siostry w zborze.

Ale jeśli pojawiają się takie wspomniane emocje i zachowania, to znaczy, że schodzimy z Bożej drogi, że Jezus przestaje być Panem naszych emocji i zachowań.

Jaka jest Boża droga zachowania pośród burz naszego życia?

Dlatego drodzy, aby znaleźć właściwie rozwiązanie spojrzymy na pewną historię z życia Jezusa. I w tej historii zwrócimy dziś uwagę głównie na jedno zdanie.

Większość z nas zna dobrze tę historię. Jest to historia, która mówi o pokoju pośród burzy.

Historia, która uczy jak możemy zachować Boży pokój pośród burzy w naszym życiu, w naszej rodzinie czy nawet w kościele.

Przeczytamy wspólnie ten fragment z z Ewangelii Marka, 4: 35-41:

*„I rzekł do nich owego dnia, gdy nastął wieczór: **Przeprawmy się na drugą stronę.** Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A On był w tylnej części łodzi i spał na wezglowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że giniemy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wicher, i nastąpiła wielka cisza, i rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? I zdjął ich strach wielki, i mówi, jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?”*

Kiedy czytamy ten fragment, mówimy, że to historia z życia Jezusa. Jesteśmy pod wrażeniem jej zakończenia.

Ale drodzy, tak mogą kończyć się historie burzy w naszym życiu.

Nie frustracją, goryczą, niezadowolaniem, chowaniem urazy czy depresją.

Ta historia uczy, że wiatr i morze były posłuszne Jezusowi.

Burze naszego życia też mogą być Mu posłuszne.

Drodzy dzisiaj szuka się recept na kryzys gospodarczy, na kryzys rodziny, na kryzys Kościoła!

Szuka się super rozwiązań, super bohaterów, którzy uratują świat.

Ale możemy być pewni, że ten świat bez Jezusa jako Pana w końcu pograży się w chaosie.

Możemy być pewni, że przeżywając burze życia, to zanim zaufanie i posłuszeństwo Jezusowi nie będzie najważniejsze w Twoim życiu, pograżysz się w rozpacz, zniechęceniu czy depresji.

Możemy być pewni, że jeśli miłość do Kościoła, przebaczenie i poświęcenie dla Kościoła na wzór Jezusa nie będzie priorytetem w moim życiu, to będę pograżał się w gniewie, braku przebaczenia, krytykowaniu i goryczy ze względu na innych w Kościele.

W naszym tekście czytamy, jak Jezus powiedział w w.35 *„przeprawmy się na drugą stronę.”*

1. Stwierdzenie „przeprawmy się na drugą stronę.” świadczą o obietnicy Jezusa, że będzie z nami.

Zwróćmy uwagę, że Jezus postanowił znaleźć się z uczniami na drugiej stronie Morza Galilejskiego.

Jeśli Jezus coś postanawia, to to musi się spełnić i żadne wiatry czy burze nie są w stanie popsuć Jego planu. On mówi prawdę, gdyż sam jest drogą, prawdą i życiem (Jana 14:6)

Uczniowie powinni to wiedzieć.

Jeśli Twoje życie jest podporządkowane Jezusowi to żadne burze życia nie mogą zabrać Ci Jego obietnic i pokoju z serca.

Zobaczmy, że Jezus mówiąc „przeprawmy się.” używa pierwszej osoby liczby mnogiej czyli „my”. On nie mówi „ja” czy „wy” sami. On nie obiecuje, że zrobi coś za nas. On nie mówi, że my mamy sami przechodzić przez burze życia. On wzywa, abyśmy przechodzili to wszystko razem z Nim.

Drodzy Jezus dobrze wiedział, że kiedy pójdzie spać to będzie burza na morzu. On dobrze wie, że w Twoim życiu są i będą burze, ale wskazuje, abyś zachował wewnętrzny pokój i zaufanie do Tego, który jest w łodzi Twojego życia.

Uczniowie winni to wiedzieć.

Jakże wspaniałe są obietnice dotyczące zaufania Bogu niezależnie od życiowych burz, od życiowej drogi.

Jeden tekst ze Starego T. i jeden z N.T.:

5 Moj. 31:8

8. Pan sam pójdzie przed tobą i będzie z tobą. Nie zawiedzie i nie opuści cię; nie bój się więc i nie trwóż się!

Rzym. 8:31

31. Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?

Czy jest jednak możliwe, że w czasie burzy w domu, pracy czy Zborze, Jezus mnie zawiedzie?

Dlaczego tak jest, że kiedy przychodzą burze życiowe, to czuję, jak do łodzi mojego życia wdziera się woda i że po prostu tonę, nie daję rady, umieram!?

Tak, to jest możliwe jeśli Jezusa zostawiasz na brzegu, jeśli Jezus, Jego usposobienie, Jego Słowo nie jest najcenniejszą rzeczą w Twoim życiu.

Kiedy Jezus jest w łodzi Twojego życia to Jego celem jest, abyś przepłynął się z Nim na drugą stronę.

Jeśli masz wrażenie, że Jezus Ciebie zostawił w trudnej sytuacji to jest to nieprawdą. Jeśli nie czujesz Jego obecności, to może to Ty zostawiłeś Jezusa na tamtej stronie i sam chcesz płynąć przez życie a kiedy przychodzą burze życia to nagle masz pretensje do Jezusa, że nie ma Go w łodzi !

Drodzy to częsty scenariusz w naszym życiu. Kiedy bez Jezusa podejmujemy decyzje w naszym życiu, kiedy nie chcemy mieć go w łodzi swojego życia to za dużo by się rządził.

2. Słowa „przeprowmy się na drugą stronę” oznaczają, że Bóg nie chce, abyś w swoim chrześcijańskim życiu stał w jednym miejscu.

Zobaczmy, że zanim Jezus wsiadł do łodzi to zwiastował Ewangelię licznym tłumom. Ale Jezus nie zadowolili się zwiastowaniem wśród tak wielu ludzi. On miał przed sobą cel, dla którego przyszedł: Aby szukać i zbawić to co zginęło.

Przed sobą cel, a w sercu miłość do każdego człowieka z osobna, nawet do takich, od jakich chcemy trzymać się z dala: brudnych, pogrążonych w grzechach, może alkoholu, cudzołóstwa, opętania. Dlatego czytamy, że Jezus przeprowiał się na drugą stronę, bo wiedział, że musi pomóc jednemu opętanemu człowiekowi. Tak wielka była Jego miłość.

My jako Zbór nie możemy spocząć na laurach, bo w poniedziałek mogliśmy zwiastować Ewangelię może nie wielkim tłumom, ale dużej ilości ludziom, bo byliśmy z młodzieżą w Domu Pomocy Społecznej czy Gimnazjum.

Ale mamy jako Zbór płynąć dalej z Ewangelią. I dlatego jutro jeśli Bóg pozwoli przeprowimy się na drugą stronę, aby może wysłuchać i pomóc jednemu człowiekowi, człowiekowi z problemem, jak ten opętany.

Dlatego w naszym Zborze będzie pierwsze spotkanie tzw. Koffie Haus, czyli służba polegająca na niesieniu pomocy i skupieniu się na problemie pojedynczych osób.

„Przeprowmy się na drugą stronę” – Bóg nie chce, żebyś trwał wciąż w tym samym miejscu. On pragnie, abyś wzrastał duchowo, a nie zachowywał się czy odzywał tak samo, jak to czyniłeś w starym życiu.

On pragnie płynąć z Tobą, abyś może nauczyć Ciebie być rybakim ludzi.

Ale jeżeli poważnie traktujemy chrześcijaństwo musimy nauczyć się patrzeć na Jezusa, na Jego usposobienie, na Jego miłość, na Jego poświęcenie dla Kościoła.

Czy chcesz tak, jak Jezus okazywać miłość i poświęcać się w służbie dla Kościoła?

W liście do Hebr.12:1-2 czytamy tak:

- 1. Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami,*
- 2. Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego,*

Drodzy chcemy, aby Jezus był z nami w łodzi. Chcemy, aby Jezus był z nami podczas burz naszego życia.

Ale drodzy On obiecał, że będzie z nami – jak długo?

- czytamy w Ew. Mat.18:20, że po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Ale Jezus postawił w tym tekście pewien warunek:

Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody...

Czy oczekuję, że Jezus będzie ze mną w czasie burzy?

A czy spełniam Jego warunek: idź i czyń uczniami narody?

Jezus chce, abyśmy szli naprzód zarówno w naszym rozwoju duchowym, jak i w zwiastowaniu Ewangelii innym.

Czy naprawdę, chcemy, aby nam towarzyszył w łodzi naszego życia Jezus?

Czy chcę, aby On mi towarzyszył, kiedy będę odzywał się do mojej żony, męża czy brata lub siostry w zborze?

Jakże uczniowie pragnęli, aby Jezus uciszał burze ich życia. Ale nie byli ogarnięci Jego spokojnym usposobieniem. Brakowało im wewnętrznego pokoju.

Czy Tobie nie brakuje wewnętrznego pokoju, kiedy reagujesz na jakąś burzę w swoim domu czy rodzinie?

3. Poprzez słowa „przeprawmy się na drugą stronę” Jezus wskazuje na potrzebę zaufania Jemu, że On wszystko dobrze uczyni.

Jeśli płyniesz przez życie z Jezusem to masz okazję uczyć się Jego zachowania podczas burz życia, podczas sztormu, podczas czarnych chmur nad Twoją głową.

Jezus odpoczywa. Jezus ufa swemu Ojcu. Jezus wie, że *„jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam”*?

Ucniowie w łodzi zamiast bać się burzy mieli zaufać obietnicy Jezusa, że płyną na drugą stronę. Uczniowie mieli zwrócić raczej swój wzrok na Jezusie, na Jego wewnętrzny pokój.

Jakże brakuje nam Bożego pokoju w czasie burzy.

Kiedy wyrażamy różne zdania w domu to w słowach i zachowaniu widoczny jest brak Bożego pokoju.

Kiedy mamy różne poglądy w zborze na pewne sprawy to również w wypowiedziach może być widać brak Bożego pokoju, wyciszenia a niestety często niepokój, napięcie, gniew, krzyk a może i gorycz.

Drodzy to prawda, że w naszym małżeństwie, domu czy zborze wychodzą na wierzch trudne cechy naszego charakteru. Ale to pokój Jezusa ma być wyznacznikiem moich słów i zachowań w rodzinie czy w Kościele. Jeśli jest inaczej to znaczy, że nie Jezus a moje emocje spowodowane jakąś burzą kierują naszymi słowami czy krokami.

Tak było z uczniami, to strach spowodowany burzą na morzu sprawił, że stracili zaufanie, zaczęli oskarżać Jezusa i przestali wierzyć, że przeprawią się na drugi brzeg.

Jeśli czujesz, że woda wdziera się do łodzi Twojego życia, i toniesz, to są dwie możliwości:
- albo w Twojej łodzi nie ma Jezusa, bo nie życzysz sobie Jego prowadzenia na drugi brzeg
- albo nie masz wewnętrznego pokoju i nie ufasz Jezusowi, że On wszystko dobrze uczyni, że przeprowadzi Cię przez te burze.

Drodzy wiele mądrych rad w tym względzie dają Przypowieści Salomona i Psalmi. To są obietnice od Pana. Chciejmy im zaufać w każdej burzy naszego życia i wierzyć, że Jezus w pokoju jest w stanie przeprowadzić się z Tobą na drugi brzeg i uciszyć burze:

Przyp. 16:3

3. *Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły.*

Przyp. 3:5-6

5. *Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!*

6. *Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!*

Ps. 37:4-5

4. *Rozkoszuj się Panem, A da ci, czego życzy sobie serce twoje!*

5. *Powierz Panu drogę swoją, Zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni.*

Ps. 37:8

8. *Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego...*

Ps. 23:4

4. *Choćbym nawet szedł ciemną doliną, Zła się nie ulękę, boś Ty ze mną, Laska twoja i kij twój mnie pocieszają,*

AMEN